Rok I. Warszawa, Poniedziałek 17 Czerwca 1929 r. Nr. 125

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

WOŁYŃ

Prastary Wołyń, przez wiele wieków ściśle związany z Polską i Jej losami gości obecnie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, głowę naszego Państwa. Odwiedziny te mają na celu zadokumentowanie w obliczu ludności miejscowej przynależności państwowej Wołynia do Polski w sposób uroczysty i przyczynienie się do ściślejszej łączności tej ziemi z resztą Ojczyzny.

Cieszymy się bardzo z tej podróży p. Prezydenta Mościckiego, gdyż na dzisiejszym Wołyniu ogromnie potrzeba ustawicznej czujności i podkreślania, iż państwowość polska nie jest tu rzeczą przypadku, lecz sięga w głąb zamierzchłej przeszłości, i że rządy carskie były tu tylko... epizodem.

Cóż zostawia na Wołyniu po sobie Rosja, jak zresztą na całej przestrzeni Ziem Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej? Nic trwałego. Do dziś dnia każdy gmach okazalszy, każda świątynia to zabytki polskiej przeszłości. Po Moskwie zostały jedynie rudery koszar i gmachy więzień, t. zw. tiurmy. Przez przeszło stulecie swego panowania Rosja unikała jak mogła nawet wznoszenia gmachów dla własnych swych urzędów. Umiała tylko konfiskować kościoły i przerabiać je na cerkwie. Gdy odeszła pozostawiła tylko wspomnienie złe po sobie, jako niszczycielka kultury, tłumicielka oświaty, która tu pod polską promieniowała opieką.

A czy pomimo naszych błędów i zaniedbań, Wołyń w ciągu lat dziesięciu życia pod skrzydłami Białego Orła nie podniósł się, nie zakwitnął? Wystarczy przypomnieć sobie jak wyglądały wołyńskie miasta, wołyńskie drogi, wołyński handel i t.d., a jak wyglądają dziś? A jakie postępy poczyniła oświata ludowa, jak przywrócone zostało bezpieczeństwo i spokój publiczny.

Powrót Wołynia na łono Macierzy, był początkiem nowej ery dla tego kraju — okresu rozwoju gospodarczego o nieograniczonych możliwościach.

Ale — nie możemy ukrywać — że pomimo dodatnich stron naszych rządów na Wołyniu, istnieją również i strony złe. Władze miejscowe zbytnio tu liczą się z nastrojami, wytwarzanemi przez demagogów ukraińskich, — a nie dość pilnie zwracają uwagę na potrzeby ludności polskiej, która najwięcej dla tej ziemi zasłużyła i jest po wsze czasy cementem łączącym ją z innemi dzielnicami kraju.

Ufamy, że powoli fermenty ukraińskie zamierać zaczną, że Rusin wołyński zrozumie, iż lepiej mu żyć i swobodniej w ramach państwowości polskiej, niżli stawać się mierzwą dla bolszewickiej rosyjskości, jak wierzymy również, że ręce polskie nie będą wytwarzać sztucznie „ukraińców“ na Wołyniu, obcych i wrogich naszej idei państwowej.

Rządzić dziś Wołyniem, po obniżeniu kultury jego przez Rosję, nie jest łatwo — rozumiemy to, — ale daleko widząca myśl państwowa, zgodna z naszemi tolerancjami tradycyjnemi, musi przezwyciężyć trudności i utrwalić tu panowanie Orła Białego.

Niechże przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Wołyń — będzie w życiu tej dzielnicy, w której obronie tyle krwi polskiej się wylało, jasną kartą i zapowiedzią ściślejszego współżycia z całem Państwem Polskiem.

L. R.

PRYMAS HLOND W MEDJOLANIE

MEDJOLAN. (PAT). — Przybył tu z Rzymu Ks. Kard. Hlond, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz, konsula polskiego oraz grono osób z pośród kolonji polskiej. W godzinach popołudniowych Kardynał udał się do Aerodromu w Taliedo, gdzie dokonał poświęcenia samolotu konstrukcji Caproni'ego, na którym lotnicy polscy kpt. Kowalczyk i Klisz mają dokonać lotu z Medjolanu do Nowego Jorku. Na uroczystości poświęcenia samolotu obecni byli m. in. konsul polski p. Caproni i kilka zaproszonych osób. Chrzestną matką samolotu była pani Hulicka. Samolot otrzymał nazwę „Polska“. Po poświęceniu samolotu lotnicy polscy dokonali na nim krótkiego lotu.

POGRZEB HR. ANDRASSY'EGO

POLGARDI, (PAT). Odbył się w miejscowości Polgardi pogrzeb ś. p. Juljusza Andrassy'ego. Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym. Ceremonję żałobną odprawił ks. biskup hr. Mikesch w asyście licznego duchowieństwa. Wzruszającym objawem sympatji dla zmarłego było przybycie do pałacu Andrassy'ch charge d'affaires polskiego w Budapeszcie Łazarskiego, który zjawił się wsparty na kulach, niewyleczony całkowicie z ran, odniesionych podczas znanego wypadku automobilowego. Wyraził on rodzinie zmarłego w imieniu narodu i Rządu polskiego serdeczne wyrazy współczucia, a następnie złożył na trumnie wieniec z czerwonych i białych róż.

Jak wiadomo, parlament węgierski powziął w roku 1917, na wniosek zmarłego hr. Andrassy'ego, uchwałę, w której domaga się odbudowania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

ANGLJA I AMERYKA

WASZYNGTON. (AW). — W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, iż w czasie wizyty MacDonalda u Hoovera, ustalone zostaną nowe linje polityki światowej.

Plan podziału sfery wpływów zyskuje coraz więcej zwolenników.

Ze strony amerykańskiej lansują koncepcję za wprowadzeniem linji demarkacyjnej, oddającej Anglji wyłączność wpływów w Europie, natomiast reszta świata przypadłaby Ameryce.

KONIEC SESJI LIGI NARODÓW

MADRYT, (PAT). Havas. — Sesja Rady Ligi Narodów została zamknięta. Delegaci Niemiec i Polski postanowili przeprowadzić bezpośrednie rokowania w sprawie likwidacji mienia obywateli niemieckich w Polsce. Min. Stresemann zwrócił się do min. Zaleskiego z wymówkami, że szeroko rozwodził się o nieporozumieniach, istniejących pomiędzy obu państwami i przypomniał przed Radą Ligi o wypadkach w Opolu. Min. Stresemann zapewnił, że odpowiednie sankcje są zarządzone, a dochodzenia w sprawie zajść rozpoczęte. Rząd niemiecki postąpi w sposób lojalny. Min. Zaleski zaprzeczył wiadomości, według której udzielił prasie wywiadu w sprawie stosunków polsko-niemieckich i przypomniał, że rząd polski nie wysuwał tej sprawy przed Ligą Narodów i pragnie uregulować na drodze bezpośrednich rokowań sprawy sporne. W przemówieniu końcowem Adatci wyraził podziękowanie rządowi i narodowi hiszpańskiemu za przyjęcie, którego doznali w Hiszpanji członkowie Rady Ligi, poczem złożył hołd królowi i królowej.

KONFERENCJA PRACY

GENEWA. (PAT). — Międzynarodowa konferencja pracy przyjęła przedstawioną przez delegatów robotniczych Belgji i Niemiec rezolucję, zwracającą się do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy z prośbą o zbadanie możliwości poruszenia na jednej z przyszłych konferencyj pracy sprawy odpoczynku niedzielnego dla robotników hut szklanych. Następnie konferencja przyjęła rezolucję, dotyczącą zajęcia się przez następną konferencję zagadnieniem ubezpieczeń na starość, inwalidów oraz wdów i sierot.

W NIEMCZECH O PREMJERZE SHAW'A

BERLIN. (PAT). — Berliner Tageblatt i Vossische Zeitung przynoszą obszerne sprawozdanie z wczorajszej premjery Bernarda Shawa w Warszawie, krytykując sztukę dość ostro i zarzucając jej, że jest zbyt długą i posiada nużące dialogi. Oba dzienniki w recenzjach swych korespondentów warszawskich z uznaniem mówią o wykonaniu, podnoszą szczególnie nadzwyczajną grę Junoszy-Stępowskiego. Jako jedyny zarzut przeciwko przedstawieniu warszawskiemu wysuwają oba dzienniki zbyt wielki szacunek, okazywany przez Teatr Polski dla autora i jego tekstu.

SUKCES POLAKA

WIEDEŃ, (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nowy dyrektor opery państwowej w Medjolanie Krauszamierza powołać na swego pomocnika dyrygenta opery we Frankfurcie, warszawianina, p. Maliniaka.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przybył na Wołyń i zatrzymał się w Łucku, skąd rozpocznie objazd ziemi wołyńskiej.

SPRAWA B. MIN. CZECHOWICZA

Prezes sądu najwyższego, jako przewodniczący trybunału stanu, rozesłał do członków trybunału stanu zawiadomienie, że śledztwo w sprawie ministra skarbu, p. Czechowicza, jest na ukończeniu, wobec czego zamierza zwołać rozprawę główną na dzień 26-ty czerwca.

INSPEKCJA MIN. KOMUNIKACJI

P. minister komunikacji wyjechał wczoraj w kilkudniową podróż inspekcyjną. P. minister będzie w Łucku, gdzie weźmie udział w uroczystościach, jakie odbędą się w związku z pobytem p. Prezydenta Rzeczypospolitej w tem mieście.

Dn. 17 b. m., p. minister wyjedzie w towarzystwie urzędników radomskiej dyr. kolejowej na inspekcję stacyj i urządzeń kolejowych na Wołyniu i Polesiu. Następnie p. minister uda się do dyr. lwowskiej i stanisławowskiej, gdzie we wtorek, weźmie udział w uroczystości poświęcenia i otwarcia mostu pod Plebanówką, na linji Tarnopol — Kopyczyńce.

WYJAZD JEN. GÓRECKIEGO

P. Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, jen. dr. Górecki, powraca do Warszawy z Londynu, aby wziąć udział w posiedzeniu Rady Banku. W myśl ustalonego programu, uda się dr. Górecki po tem posiedzeniu do Paryża, w celu złożenia wizyty przedstawicielom francuskiego świata finansowego, którzy w swoim czasie bawili w Polsce.

RADA BANKU POLSKIEGO

Rada Banku Polskiego na posiedzeniu w dn. 13 b. m. uchwaliła przystąpienie Banku do powstać mającej sp. z o. o., której zadaniem będzie budowa elewatorów zbożowych. Ponadto Rada po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji, oraz 3 Komisyj Rady stwierdziła, że wzrost portfelu wekslowego w maju był wynikiem silniejszego wykorzystywania kontyngentów kredytowych uprzednio przyznanych.

SZKOŁA JEDNOLITA

W roku szkolnym 1929-30 przeprowadzony będzie plan stworzenia t. zw. „szkoły jednolitej“. Program nauczania w oddziałach 5, 6 i 7-ym szkoły powszechnej odpowiadać będzie ściśle programowi 1, 2 i 3 klasy szkoły średniej.

GROŹBA STRAJKU

Dnia 14-go b. m. przystąpiło do strajku pracowników samochodowych jeszcze 200 robotników. Grozi wogóle strajk ogólny wszystkich pracowników przemysłu samochodowego.

KONFISKATA

Komisarjat Rządu skonfiskował wczoraj żydowskie pismo żargonowe Neue Volkszeitung.

SPROSTOWANIE

We wczorajszym numerze z dnia 16-go b. m. zaszła omyłka wskutek wadliwego przełamania. Mianowicie tytuł pierwszej u góry depeszy w trzeciej i czwartej szpalcie zamiast „Berlińskie Bł. Don Bosco, ma brzmieć: Relikwje Bł. Don Bosco.

Cziczerin ambasadorem w Londynie

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki donoszą za Neue Züricher Ztg. jakoby w Moskwie rozważano obecnie plan zamianowania Cziczerina ambasadorem sowieckim w Londynie, celem zadokumentowania w ten sposób angielsko - rosyjskiego porozumienia.

Marynarka włoska na Bałtyku

GDAŃSK. (PAT). — Według doniesień dzisiejszej Danziger Zeitung, w ciągu lata r. b. odbędzie podróż po morzu Północnem i Bałtyku dywizja włoska marynarki wojnnej, składająca się z dwóch okrętów szkolnych. Okręty te odwiedzić mają Gdynię, Gdańsk, Kilonję oraz Kopenhagę. Dokładna data przybycia tych okrętów nie została jeszcze ustalona. Jak zdołaliśmy stwierdzić, o przyjeździe włoskich okrętów wojennych odnośne czynniki nie zostały jeszcze zawiadomione.

Zbliżenie Finlandji i Estonji

TALLIN. (AW). — Między Estonją i Finlandją toczą się obecnie rokowania w sprawie skasowania paszportów zagranicznych; inicjatywa należy do Finlandji, która zamiast paszportu zaprowadza specjalne kartki podróżne. Rząd estoński uważa, że projekt Finlandji jest do przyjęcia i zgadza się na zawarcie w najbliższej przyszłości porozumienia w tej sprawie.

O ewakuację Nadrenji

BERLIN. (PAT). — Berliner Tageblatt donosi, że konferencja rządów w sprawie reparacji i ewakuacji Nadrenji odbędzie się w Londynie. Data konferencji nie została jeszcze określona. Dziennik wyraża nadzieję, że prace przygotowawcze do niej nie przeciągną się dłużej niż do końca lipca. Przytaczając doniesienia prasy francuskiej oczekującej, że rząd niemiecki w najbliższych dniach złoży oświadczenie, w którem przyjmie zasadniczo plan Younga jako podstawę do rokowań, dziennik oświadcza ze swej strony, iż pożądaną byłoby rzeczą, aby tego rodzaju oświadczenia złożyła nietylko strona niemiecka, ale i wszystkie pozostałe rządy, zainteresowane w sprawie reparacji. Oddziałałoby to dobrze i ułatwiło akcję przygotowawczą tej konferencji.

Lot Szwedów przerwany

REYKJAVIK. (PAT). — Motor samolotu „Sverige" na którym lotnicy szwedzcy zamierzają dokonać lotu do Ameryki, nie został dotychczas naprawiony. Lotnicy postanowili zażądać motorów zapasowych Junkersa, które jednak nie nadejdą przed 23 czerwca.

WIELKI KRAM

Komedja polityczna Bernarda Shaw'a, wystawiona w Teatrze Polskim w Warszawie, dnia 14 b. m.

Nietylko Warszawa interesująca się teatrem, ale i Warszawa polityków ma sensację nielada. Oto w Teatrze Polskim odbyła się „prapremjera" nowej sztuki Bernarda Shaw'a — Wielki Kram, dającej obfity materjał do rozważań politycznych. Warszawa teatralna jest dumna z tego, że sztuka Shaw'a ukazała się u nas przed właściwą premjerą angielską w Londynie, Warszawa — polityczna może robić dość kwaśną minę po wysłuchaniu błyskotliwych wywodów i dowcipów angielskiego pisarza, włożonych w usta Króla Magnusa.

Bernard Shaw, z przekonań socjalista i libertyn — jako prawdziwy Anglik, napisał rzecz gloryfikującą monarchę a potępiającą rządy partyjników. Oczywiście w Polsce prawdziwi, patentowani partyjnicy będą pokazywać palcami na swych sąsiadów. Już w teatrze na twarzach zawodowców tego gatunku widać było kwaśny uśmiech. Zresztą Shaw jest egoistą, myślał zawsze tylko o Anglji. Rzecz dzieje się bowiem po roku 196... którymś. W Europie istnieje tylko jedna, jedyna monarchja i oczywiście angielska. Pozatem wszędzie prezydentury. Na tronie Edwarda VII zasiada Król Magnus, spadkobierca bezdzietnego stryja, człowiek starszy, ojciec dorosłych dzieci, ale pełen życia, energji i mądrości politycznej.

Czasy to inne niż dziś i król jest właściwie jedynym Anglikiem, który fachowo zajmuje się polityką.

Nastał zmierzch parlamentaryzmu i rządów demokracji. Zaledwie 7 pra-wyborców bierze udział w głosowaniach. Partje zwyrodniały całkowicie. Dobrobyt Anglika wzrósł kolosalnie. Opływający w dostatki obywatel przestał zajmować się polityką. O rewolucji nie ma mowy — według słów przewódcy robotników — dopóki istnieją wysokie zarobki. Właściwie państwem rządzą nie rząd i Parlament, nie partje, ta czy inna, lecz wielkie syndykaty przemysłowe, wyzyskujące bezczelnie państwo i pakujące swoich ludzi na odpowiednie stanowiska w partji i rządzie. Bogata Anglja nie spostrzegła się nawet kiedy przestała wytwarzać produkty pierwszorzędnego znaczenia. Produkcja jej poszła w kierunku zbytku: fabryki czekodek, przyborów sportowych i luksusowych samochodów — to wszystko co dać mogła Anglja w roku 196... którymś. Inne towary miała z Ameryki... Ameryka dyktowała już bezwzględnie wolę swą światu. Ale w Anglji nikt tego nie rozumiał, a najmniej ci warcholi, głupcy i jurgieltnicy wielkiego międzynarodowego kapitału, którzy stanowili rząd Jego Królewskiej Mości.

Jedynym człowiekiem, który rozumiał całą sytuację, człowiekiem o niepospolitej inteligencji był Król Magnus, mający bez purpury, jedyny obywatel brytyjski, któremu nie wolno było publicznie wypowiadać swego sądu w sprawach publicznych...

Ale Król Magnus rządził naprawdę, nie chciał być pieczątką gumową, przytłoczoną bezmyślnie do aktów. Korzystał z uprawnień korony i nie dawał się wodzić na pasku przez demagogów, stąd miał częste przesilenia gabinetowe, któremi nikt, prawdę mówiąc, nie interesował się w kraju. Doszło jednakże do ostrego zatargu. Rząd towarzysza Proteusza, rząd matołków i demagogów wystąpił z ultimatum do korony, domagając się, by król nigdy publicznie nie przemawiał, bo Magnus nawet mowę tronową umiał czytać tak, że ludzie wiedzieli kiedy słowa orędzia należy uważać za kpiny z rządu.

Magnus po namyśle oznajmił, że postanowił abdykować. Nie odrazu udało mu się przekonać towarzyszów, ministrów, że ma prawo to uczynić. Gdy się przekonali, że tak jest — minister Boanerges, demagog robotniczy, wpada w zachwyt, śni mu się prezydentura, władza większa od królewskiej. Ale król wyjaśnia, że abdykuje na rzecz swego syna. Ministrowie nie mają nic przeciwko temu, książę Robert jest dzielnym młodzieńcem. Ale król dodaje, że wobec abdykacji musi być rozwiązana Izba Gmin i że zamierza po zrzeczeniu się tronu i wszelkich tytułów, jako zwykły obywatel kandydować na posła, utworzyć własną partję, a w przyszłości rząd pod swem przewodnictwem. Panowie członkowie rządu wiedzą, że Magnus uczynić to może... Pada na nich blady strach i p. Proteusz niszczy ultimatum.... żadnego przesilenia w Anglji niemasz.

Załatwiwszy tak sprawę ultimatum ministrowie zapominają o innej stokroć ważniejszej. Oto Stany Zjednoczone wystosowują do Anglji orędzie, w którem oświadczają, iż zrzekają się swej niepodległości i chcą stanowić jedno z Dominjów Brytyjskich, pod berłem Jego Królewskiej Mości, który ma jednak przyjąć tytuł Imperatora. Król wieść tę przyjmuje słowami:

— Finis Angliae.

Nikt jednak poza nim nie może zrozumieć, że w ten sposób na sztandarze amerykańskim przybędzie tylko nowa gwiazda...

W gabinecie Proteusza zasiadają dwie kobiety. Obie są dzielne, pracowite, awanczające wpływy obcego kapitału i obie są zwolenniczkami króla. Król inteligencją swą zdołał pozyskać nawet takiego demagoga,, dziecko ulicy, jak Boanerges'a, prezesa Związków Zawodowych i Ministra Handlu i Przemysłu, ale nie mógł wpłynąć na matołków z tekami.

Obrazek polityczny, odsłaniający przy szłość Zjednoczonego Królestwa kończy się...

Pokazał więc nam Bernard Shaw króla w towarzystwie ... pięknej Oryntji i przy boku żony. Okazało się, że Magnus może lgnąć do Oryntji, zachwycając się nietylko jej urodą ale i właściwościami umysłu, jednakże nie da się uwieść na manowce i wybija jej z głowy marzenie o koronie, ma żonę, która może być pospolitą kobietą, ale jest jego „królową". Widzimy w scenie końcowej III aktu, jak ta pospolita kobieta umie postępować ze swym „władcą".

Wiele w tej sztuce zgryźliwej ironji, wiele błyskotliwości i wiele powierzchownego ujmowania zjawisk. Nie braknie i libertyństwa. Shaw zrobił ze swego króla wroga religji w szkole, wkładając mu w usta frazes o niepotrzebnem tolerowaniu „przesądów" w szkole. Możnaby to na premjerze zrozumieć jako pewien pietyzm Teatru Polskiego dla autora — ale na dalszych przedstawieniach niema potrzeby znęcać się nad sympatycznym monarchą i ustęp ten należy skreślić.

Zagrać króla Magnusa jest rzeczą nie łatwą, trzeba na to niepospolitego talentu i warunków. Udało się to p. Junoszy-Stępowskiemu. Jego Magnus był królem, chociaż ogołoconym ze wszelkiego splendoru zewnętrznego.

Drugą trudną rolą jest w Wielkim Kramie rola Oryntji. Jest to rola nie dla byle aktorki. Otworzyła ją z całą finezją gwiazda naszej sceny p. Przybylko-Potocka.

Z ról kobiecych daje pole do ujawnienia talentu i temperamentu rola Gromiwoi, elektromistrzyni generalnej, i ta rola znalazła się w dobrych rękach p. Kuninej.

P. Samborski, jako Boanerges przesadził w interpretowaniu manier tego przewódcy tłumów.

Pozostali artyści każdy w swym zakresie przyczyniał się, by całość wypadła dobrze.

A sztuka, ciekawa i sensacyjna wcale nie jest sceniczną, tylko akt trzeci ma cokolwiek żywszą akcję — dwa pierwsze to tylko rozmowy... Talent autora i talent odtwórców każe o braku sceniczności zapomnieć, ale brak ten wszelako istnieje.

Dekoracje p. Karola Frycza jak zawsze piękne, szczególnie w akcie trzecim.

R-ski.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

2) POWIEŚĆ.

Pewnego dnia pan Skierka wszedł do pokoju i przerazi! się widokiem pana Jacka.

— Czy pan nie chory? — zapytał, ujmując go za rękę.

— Nic mi nie jest — odpowiedział.

— Wygląda pan niezwykle blado..

— Nic dziwnego panie Dyonizy — to wskutek wzruszenia... Pogodziłem się z moim bratem — dodał po chwili.

— Czy być może?! Winszuję!! — zawołał pan Skierka szczerze uradowany tą wiadomością. Któż był medjatorem pomiędzy panami?...

— Śmierć, — odpowiedział pan Jacek jakimś nieswoim głosem — i odwrócił się do okna, chcąc widocznie ukryć wzruszenie a może i łzy, cisnące się do oczu. W komnacie zapanowało głuche milczenie.

— Tak jest panie Dyonizy — odezwał się wreszcie pan Jacek po długiej chwili — żal czasem, złość i nienawiść wgryzie się w serce ludzkie i nie sposób je z niego wydrzeć; człowiekowi się zdaje, że doznanych krzywd nigdy swoim krzywdzicielom nie odpuści — tymczasem... u wrót grobu gasną nagle te uczucia — odnajdujemy w sercu zdolność przebaczenia, odżywa w niem przez lata tłumione uczucie rodzinnego przywiązania i budzi się żal, bolesny i gorzki, że nie odkryliśmy tego wszystkiego w naszem sercu pierwsej, zanim śmierć stanęła pomiędzy nami!...

— Co było przyczyną zerwania stosunków pomiędzy panami? — zapytał p. Skierka.

— Przed laty, mój drogi — odpowiedział p. Jacek — zdarzyło się, że na imieninach pana Smarzewskiego w Wojtynowie poznałem pannę Irenę Kołaczkowską. Ojciec jej miał Konstantynówkę, małą i lichą wioszczynę, obdłużoną powyżej kominów. Trzymał się sztuką przy tej własności i lawirował pomiędzy jedną subhastą a drugą. Irena nie miała zatem posagu, ale była młoda, piękna i miła; ja o posag nie dbałem — byłem dość zamożny, nie potrzebowałem go i nie szukałem — a że panna zrobiła na mnie silne wrażenie — złożyłem po tych imieninach wizytę państwu Kołaczkowskim i od tej pory bywałem często w Konstantynówce, aż przekonawszy się, że panna ma dla mnie coś więcej, aniżeli sympatję, oświadczyłem się o jej rękę. Przyjęła mnie i przyjęli rodzice, zadowoleni ze mnie, a może i z mojej zamożności.

— W tydzień po mojej deklaracji — opowiadał po chwili pan Jacek — odbyły się bardzo uroczyście nasze zaręczyny, ustaliliśmy dzień naszych zaślubin, które odbyć się miały za sześć tygodni.

— Z niewysłowionem szczęściem w mej duszy, urządzając dom na przyjęcie mojej, bezgranicznie umiłowanej, przyszłej towarzyszki życia—marzyłem o tej chwili, kiedy ją pod ten dach wprowadzę!

Śniłem o tem, bo ona stała się jedyną treścią moich myśli i uczuć, bo ona była mojem słońcem, bo bez niej nie wyobrażałem sobie istnienia na ziemi!

Umilkł. Wspomnienia odległych dni młodości musiały być bardzo bolesne, bo blada twarz jego i oczy wyrażały cierpienie, a jednak chciał się zwierzyć i zwierzał ze swych przeżyć przed przyjacielem, otwierał ranę swej duszy w podświadomej intencji znalezienia ulgi w tej spowiedzi.

— Zrządzeniem losu — odezwał się po chwili — powrócił właśnie w tym czasie mój młodszy brat, Apolinary, po ukończeniu studjów w Bonn. Zawiozłem go pewnego dnia do Konstantynówki, chcąc go zapoznać z moją przyszłą rodziną.

— I stało się nieszczęście! Piękna Irena zrobiła na nim również ogromnie silne wrażenie — i oczywiście jego niezwykła przystojność, obycie w świecie i gładsze maniery zwróciły jej sympatję ku niemu.

— Początkowo nie zauważyłem zmiany w jej usposobieniu, wkrótce jednak zacząłem odczuwać dziwny chłód w jej zachowaniu — dostrzegłem chmury na jej czole, gdy mówiła ze mną i rozsłonecznienie, gdy rozmawiała z Apolinarym. Zauważyłem, że skrzętnie unika najlżejszej nawet wzmianki o naszem bliskiem już połączeniu i — zaniepokoiłem się.

— Zazdrość zaczęła mnie kąsać — czułem, że pomiędzy nimi nawiązała się jakaś nić tajemna, zacząłem ich śledzić, podpatrywać... i dowiedziałem się prawdy.

— Już nie wiem, co się wówczas ze mną stało... podobno wywołałem jakąś piekielną awanturę, po której nieprzytomnego odwieziono mnie do Trześniowa.

(C. d. n.)

MILJONOWA FUNDACJA DLA LITERATÓW

TWÓRCĄ JEJ JEST KAPŁAN POLSKI, Ś. P. KS. LUDWIK WOJTYś

W Poznaniu, na Ratajach zmarł dn. 11 b. m. ks. em. Ludwik Antoni Wojtyś.

Urodzony w roku 1874 w Pacanowie (wojew. kieleckie), po ukończeniu tamże gimnazjum, poświęcił się chlubnemu zawodowi kapłańskiemu. Po otrzymaniu święceń w Rzymie jako młody kapłan wyjechał w celach misyjnych do Afryki, a później do Ameryki, gdzie przebywał przeszło 25 lat.

Po powrocie do kraju kontynuował swoją działalność duszpasterską i społeczną w Chmielnikach (wojew. kieleckie), ostatnio zaś trzy lata — w Poznaniu.

Ś. p. k. Wojtyś gorąco miłował swą Ojczyznę i nieprzeciętnym swym umysłem stale wgłębiał się w jej potrzeby. Jeszcze podczas pobytu zagranicą ufundował własnym kosztem piękne gimnazjum w Kielcach, składając na ten cel około 50.000 dolarów.

Obecnie, krótko przed zgonem, większą część, bo około półtora miljona złotych swego olbrzymiego majątku przekazał na rzecz fundacji swego imienia, której celem jest pomoc dla niezamożnych literatów narodowości polskiej, urodzonych chrześcijan.

Niebawem będzie można podać szczegóły tej fundacji. Fakt jej powstania będzie posiadał epokowe znaczenie w dziejach naszej kultury i literatury. Podnosimy tu ze szczególnym naciskiem, iż kultura polska zawdzięczać to będzie polskiemu kapłanowi.

Pamięć szlachetnego fundatora, cichego, nieznanego dotąd szerszemu ogółowi pozostanie na wieczne czasy wryta we wdzięczne umysły pracowników pióra..

Cześć pamięci ks. Ludwika Wojtysia!

STRZAŁY W PIASTOWIE

W sobotę rano do Piastowa na wizję lokalną wyjechali z ramienia cywilnych władz prokuratorskich podprokurator Grabowski i sędzia śledczy Żochowski, w celu przeprowadzenia dodatkowych badań i wizji lokalnej.

Badaniom poddano wszystkich sąsiadów p. Wójcika, oraz jego żonę, której przesłuchanie trwało parę godzin.

Tegoż dnia o godz. 4 pop. p. Józef Wójcik lat 35, były oficer W. P. zamieszkały w Piastowie przy ul. Ogrodowej został o godz. 4 pop. aresztowany i osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej.

„Kurjer Poranny" donosi, że w sprawie strzałów p. Józefa Wójcika w Piastowie do dwóch oficerów 36 p. p. prokuratura prowadzi energiczne śledztwo.

Prokurator Chirowski przesłuchał dn. 14 b. m. w godzinach rannych por. Al. Nowaczyńskiego, który otrzymał postrzał w lewą dłoń i kilku świadków cywilnych, przed południem zaś udał się do szpitala okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie odebrał zeznania od por. W. Cebrowskiego. Stan por. Cebrowskiego, ciężko ranionego w prawe ramię, nie uległ poprawie pomimo wyjęcia kuli ze strzaskanej kości. Obecnie prokuratura wojskowa przesłała akta sprawy prokuratorowi warszawskiemu, który prawdopodobnie powierzy prowadzenie śledztwa prokuratorowi Szydłowskiemu.

KRONIKA

CZERWIEC

17

PONIEDZIAŁEK

Dziś: Innocentego
Jutro: Marka

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 3.1

ODCZYT

W dniu 17-tym t. j. poniedziałek, o godz. 7 ipół wiecz. w sali kina „Kolejowego" (na Pelcowiźnie) ulica Palestyńska Nr. 1, ceniony działacz katol.-społeczny redaktor Głosu Katolickiego p. Antoni Miszczyk, wygłosi odczyt pod tytułem: „Czy uczeni, możni i rządzący tego świata kiedykolwiek wierzyli i czy mogą wierzyć"?

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

Podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych o 10 proc., o ile Min. Pracy i Opieki Społecznej zdąży przeprowadzić wszystkie związane z tem formalności, nastąpić ma jeszcze z dniem 1 lipca r. b. Równocześnie z podwyższeniem zasiłków zmniejszone zostaną stawki pobieranych świadczeń na rzecz Funduszu Bezrobocia.

FROFANACJA FIGURY MATKI BOSKIEJ

Wczorajszy Kurjer Południowy zamieszcza opis tej profanacji, który w streszczeniu podajemy:

Na cmentarzu Wolskim. obok kościoła św. Wojciecha stoi statua Matki Boskiej.

O godz. 9-tej rano, gdy w kościele kończyło się nabożeństwo, na cmentarzu koło figury Najświętszej Panny zebrała się grupa młodzieży.

Śmieli się oni wyzywająco i hałasowali na ścieżce cmentarnej idąc oczywiście w czapkach.

Gdy oddalili się, koło figury Matki Boskiej pozostał jeden tylko młodzieniec, który wobec figury począł robić wysoce nieprzyzwoite gesty, przytem bluźnił śmiejąc się cynicznie i pluł.

W tym czasie przez cmentarz szedł na śniadanie do domu robotnik fabryczny 20-letni Wacław Burzyński, który to zobaczywszy, rzucił się do ohydnego profana i począł go okładać kijem.

Na powstały hałas przybiegli przedewszystkiem koledzy łotra i poczęli wrzeszczeć okropnie, że robotnik bije „niewinnego" młodzieńca.

W tym czasie przybyli ludzie z kościoła i niewiadomo — w jakie formy wylałoby się ich podniecenie, gdyby nie przybyła jednocześnie policja z 22 komisarjatu, która zatrzymała owego młodzieńca i jego najgorliwszego obrońcę niejakiego Jojne Igła (Wolska 207), lat 29, który „oburzał" się na Burzyńskiego.

Jojne Igła oświadczył, że obrażający przed chwilą święte miejsce jego współwyznawca jest umysłowo chory.

Po dłuższych naradach odesłano go z komisarjatu do szpitala na Czystem dla ustalenia stanu zdrowia.

Oburzenie mieszkańców Woli nie ma granic. Istnieją poszlaki, że winowajcy są komunistami.

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW

Wczoraj o godz. 1.30 w nocy zebrała się na Placu Broni, za Parkiem Traugutta grupa żydów, którzy poczęli wznosić podburzające okrzyki antypaństwowe.

Przybyły patrol policji zatrzymał 12 osobników. Są to: Dawid Tarczyc l. 17, Chaim Bursztyn l. 17, Wolf Waiser l. 20, Jakób Orfinger l. 18, Szymon Soifer l. 21, Lemer Woler l. 19, Nison Grinhand l. 20, Szmul Zangman l. 24, Menasze Epsztajn l. 21, Nuta Kos l. 18, Marek Flis l. 24 i Hern Landau l. 24, wszyscy zatrzymani są robotnikami lub piekarzami. Reszta uciekła.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI dziś, w poniedziałek nieczynny. We wtorek egzotyczna, ciesząca się stałem powodzeniem, opera „Lakme" z udziałem pp. Bandrowskiej-Turskiej, Bregy'ego i Mossoczego. Dyryguje p. Rudnicki.

TEATR NARODOWY nieczynny.

TEATR LETNI daje pełną humoru krotochwilę W. Rapackiego „W czepku urodzony" której powodzenie jest niebywałe. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy zapełnionej do ostatniego miejsca widowni. Publiczność gorąco oklaskuje sztukę i zespół na czele z pp.: Lenerówną, Broniszówną, Łaską, Chaveau, Kurnakowiczem i Orwidem.

Teatr Polski

Wielki kram

TEATR POLSKI daje dziś i jutro komedję polityczną Bernarda Shawa p. t. „Wielki kram" w dekoracjach Frycza oraz wykonaniu licznego zespołu w osobach pp. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, Marji Przybyłko-Potockiej, Samborskiego, Buszyńskiego, Dominiaka, Drabikówny, Dziewońskiego, Frietschego, Krzewińskiego, Kunmy, Małkowskiego, Modrzewskiej, Sulimy i Szuberta.

Teatr Mały

Ładna historja

TEATR MAŁY daje dziś „Ładną historję", przeniesioną w pełni największego powodzenia z teatru Polskiego.

RADJO

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 18-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Muzyka gramof. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.35 Odczyt p. t.: Prawa i Obowiązki uzdrowisk polskich. 16.00 Chwilka lotnicza. 16.15 Program dla dzieci. 17.00 Odczyt p. t.: Obozy letnie młodzieży. 17.25 Transm. z Pozn. 17.55 Koncert. 18.35 Recytacja poetycka. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Kom. P. W. K. 19.20 Transm. z Opery Katowickiej. Opera Straszny Dwór — Stan. Moniuszki.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Koncert gram. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.15 Kom. 15.45—16.00 Kom. Gosp. 16.00—16.15 Koncert gramof. 16.15—16.45 Transm. z Warsz. 16.45—17.00 D. c. koncertu gram. 17.00—17.25 Wykład historji Polski. 17.25—17.50 Transm. z Krak. 17.55—18.35 Koncert z Warszawy. 18.35—18.50 Recytacje z Wilna. 18.50—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.20 Tran. z Poznania. 19.20 Transm. z Katowic.

955 kc. KRAKOW 314,1 m.

11.56 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Koncert gramof. 12.50—13.00 Transm. z Poznania. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 16.15—16.45 Transm. z Warsz. 17.00—17.25 Przegląd geograficzno-gospodarczy. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Psychologja sali koncertowej. 17.55—18.35 Tran. z Warsz. 18.35—18.50 Transm. z Wilna. 18.50—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.20 Transm. z Poznania. 19.20 Transm. z Katowic.

883 kc. POZNAŃ 339.8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka poranna. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Muzyka gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. 16.50—17.05 Odczyt p. t.: Polacy na Bałkanach. 17.05—17.25 Kurs jęz. franc. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Morze w literaturze polskiej. 17.55—18.35 Koncert pop. 18.35—18.50 Recytacje poezji. 18.50—19.10 Nad program. 19.10—19.20 Kom. P. W. K. 19.20—22.30 Tran. z Katowic. 22.30—22.45 Sygn. czasu. 22.45—23.15 Radjografja. 23.15—24.00 Muzyka tan.

658 kc WILNO. 455,9 m.

11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 16.20—16.40 Progr. dzienny. 16.40—17.00 Kurs Morse'a. 17.00—17.25 Transm. z Warszawy. 17.25—17.50 Transm. z Poznania. 17.55—18.35 Transm. z Warszawy. 18.35—18.50 Recytacje. 19.00—19.10 Program. 19.10—19.20 Kom. P. W. K. 19.20 Transm. z Katowic.

ZAGRANICZNE

19.25 Hanower. Helena egipska, opera Straussa. 19.30 Wiedeń. Transmisja z Opery Wiedeńskiej. 20.15 Frankfurt. Der dreimal tote Peter, komedja Slinga. 20.15 Langenberg. Koncert symfoniczny. 21.00—23.10 Rzym. Tajemnica Zuzanny, komedja liryczna Wolfa Ferrari'ego oraz Rycerskość wieśniacza, opera Mascagni'ego. 22.15 Daventry Transmisja z Royal — Opera. Manon Lescaut, opera Pucciniego (akt II).

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 15-go b. m.:
Pogodnie i ciepło. Tor dobry.

I. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr.: 1) Pan Prezes Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych (j. Raniewicz), 2) Le Merlot, 3) Fez, 4) Baletniczka, 5) Troja, 6) Mecenas. Czas 2.53 o 4 dł. Tot. 16 — 13 — 16.

II. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Jaszczur K. Dzierzbickiego (ż. Magdaliński), 2) Hermes, 3) Awiata, 4) Betina. Wyc. Promyczek, Jutrzenka, Hajduk. Czas 2.20 o łeb. Tot. 19 — 12 — 13.

III. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Rista B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Gran. 3) Georgina, 4) Niobe, 5) Ekstaza. Wyc. Mah Yongg, Biskra, Murman. Czas 1.43 o 1 dł. Tot. 68 — 21 — 13.

IV. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Tercyna B. Yellow (ż. Magdaliński), 2) Hiacynt, 3) Ponteba, 4) Lassie. Wyc. Grangarda, Faustine. Czas 2.22 o szyję. Tot. 24 — 14 — 16.

V. Nagr. 2500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Farmazon st. „Lubicz" (ż. Dugan), 2) Samson, 3) Dziryt, 4) Figaro. Wyc. Egmont, Resonnance, Etyl, Alebik, Guardi, Ibanez, Ghazi. Czas 1.41 o 2 dł. Tot. 23 — 26 — 20.

VI. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Florimond Margr. i A. hr. Wielopolskich (ż. Dorosz), 2) Fiołek, 3) Ascia, 4) Jaszczur II. 5) Filut. Wyc. Florida II, Awiator, Moja Miła, Tabu II, Dzida. Czas 1.42 i pół o 2 dł. Tot. 25 — 15 — 20.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Łaskawa Pani M. Róga (ż. Pasternak), 2) Wulkan, 3) Parnas, 4) Esperanto, 5) Grymas, 6) Eldorado. Wyc. Hermosa, Rista, Fantomas, Florestan, Murman, Guardi. Czas 2.17 o 1 dł. Tot. 71 — 21 — 14.

VIII. Nagr. 2100 zł. Handicap. Dyst. 2100 mtr.: 1) Tabu II K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Fomienko), 2) Hulanka, 3) Harpagon. 4) Furja. Wyc. Herszt. Czas 2.18 o 1 dł. Tot. 21 — 15 — 31.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 14 Czerwca 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Pl. Parysowski	17	Kryszczuk Michalina	mąż bez pracy dz. dr. 6
Pawia	81	Jurewicz Janina	wdowa dz. dr. 3
Brzeska	11	Lewicka Anna	wdowa dz. dr. 4
Nowolipki	80	Noiszewska Zofja	mąż bez pracy dz. dr. 4
Wolska	60	Sobczak Aleksandra	wdowa bez pr. dr. dr. 4
Browarna	8	Łuszczyńska Marjanna	oboje mało widzą dz. 4
Dzielna	65	Sylwestek Felicja	mąż chory dz. dr. 4
Grzybowska	74	Sykłowska Marja	wdowa chora dz. dr. 3
Kawęczyńska	45	Jakubiak Władysław	wdowa dz. dr. 7

GDZIE KUPOWAC W WARSZAWIE?

Już czas odnowić przedpłatę „Polski" na III kwartał lub miesiąc lipiec.
Niech każdy nietylko sam odnowi przedpłatę, ale zjedna choć jednego nowego abonenta.

W jaki sposób najłatwiej zamówić gazetę?

Prosimy niżej umieszczone kwity wyciąć i oddać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub wpuścić do skrzynki pocztowej, a listonosz zgłosi się sam po pieniądze. Następnie doręczą pocztą dziennik przez cały okres czasu, na który się gazetę zamówiło.

Kwit do zamówienia gazety na III kwartał.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	III kwartał	13,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

……………………, dnia ……………………

Kwit do zamówienia gazety na miesiąc lipiec.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	miesiąc lipiec	4,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

……………………, dnia ……………………

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).